

I. ROZPRAWY, BADANIA, MATERIAŁY

PODZIAŁ KLASOWY SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO

Jakub Bulik

Spółeczeństwo informacyjne, społeczeństwo klasowe, wykluczenie cyfrowe, Internet

Wraz z rozwojem nowoczesnych form komunikacji, niwelujących takie przeszkody jak odległość między jej uczestnikami czy czas potrzebny na przesłanie komunikatu, jednym z najważniejszych dóbr stała się informacja. Odpowiednio przetworzona i wykorzystana zapewnia lub przynajmniej w dużym stopniu ułatwia użytkownikowi odniesienie sukcesu na wielu polach: edukacyjnym, gospodarczym, związanym z osobistą satysfakcją. Prawdliwość tę możemy zaobserwować zarówno na gruncie samych jednostek, tworzonych przez nie stowarzyszeń i organizacji, jak też na poziomie globalnym, obserwując, które państwa najszybciej się rozwijają i pełnią największą rolę w polityce światowej. Jednocześnie, najcenniejsze informacje oraz związane z ich obróbką sprzęt i oprogramowanie nie są powszechnie dostępne. Możemy tu mówić o swego rodzaju podziale informacji: te, które mogą przynieść najwięcej profitów zrealizowane są dla dość wąskiej grupy, informacje mniej ważne lub zdezaktualizowane są z kolei przedmiotem działania grupy szerszej, ale nie zdającej sobie sprawy z wagi informacji w nowym typie społeczeństwa. Najlicniejsza grupa ludzi skazana jest na obcowanie z szumem informacyjnym, przekazem niemającym wartości poznawczej i niewzbogacającym wiedzy jego odbiorców.

Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że rozwój techniczny, konieczny do rozwoju społeczeństwa informacyjnego, sprzyjać będzie coraz większemu jego udemokratycznieniu. Powstanie Internetu, szybki i powszechny dostęp do niego, a co za tym idzie również do informacji, sprzyjał myśleniu o sieci jako o miejscu debaty, w której każdy jest równy, każdy ma takie samo prawo do wyrażenia swojej opinii lub prowadzenia polemiki z innymi użytkownikami, a jedynie kwestią czasu jest wprowadzenie do sieci mechanizmów bezpośredniej demokracji zinstytucjonalizowanej: głosowań i referendum. Tak się jednak składa, że wraz ze zmianą społeczeństwa na informacyjne, zmienia się także jego paradygmaty, w tym wartości zapewniające sukces. W kapitalistycznych państwach demokratycznych był to kapitał (zapewniający sukces

ekonomiczny, mający również pośredni wpływ na sukces polityczny) oraz wynik wyborów (mający bezpośredni wpływ na sukces polityczny); w społeczeństwie informacyjnym miejsca te zajmą posiadana wiedza i posiadane informacje, a znaczenie kapitału i demokratycznych wyborów ulegnie zmniejszeniu. Wizję demokratyzacji w dostępie do informacji podtrzymywać będzie szeroko rozumiana informacja ogólnodostępna. Prawdziwą wartość przedstawiać jednak będzie inna forma informacji, dostępna tylko dla tych, którzy potrafią do niej dotrzeć. Nie chodzi tu zresztą o zdobycie samej informacji, ale również o czas, miejsce i kontekst, w których można ją wykorzystać. Umiejętność dotarcia do niej i wykorzystania w sprzyjających warunkach cechować będzie najwyższą klasę społeczeństwa informacyjnego – w terminologii stworzonej przez Umberto Eco, zwanej digitariatem¹.

Psychologiczne podstawy nowych nierówności społecznych

Na różny poziom umiejętności związanych z obróbką informacji, przyczyniający się do nowych podziałów klasowych, wpływ będzie miało wiele różnych czynników. Być może najważniejszym z nich będzie stosunek samych ludzi do zachodzących zmian; aprobata, obojętność czy też wreszcie opór wobec nich mogą stać się ważnym wyznacznikiem miejsca w nowej drabinie społecznej. Pewna część ludzi zawsze będzie zainteresowana jak najdłuższym utrzymaniem zastanego stanu rzeczy przynoszącego im określone, wymierne i niewymierne korzyści. Kazimierz Krzysztofek i Mariusz S. Szczepański zauważają, że modernizacja społeczeństwa zawsze jest grą o sumie zerowej, co oznacza, że nie mogą w niej wygrać wszyscy – dla określonych grup musi zakończyć się szeroko rozumianą porażką, utratą dawnej pozycji i wpływów². W społeczeństwie o ustroju demokratycznym podjęcie jakiegokolwiek sformalizowanej decyzji modernizującej społeczeństwo musi wiązać się z ograniczeniem jej negatywnych wpływów w grupie potencjalnych przegranych, tak aby sama decyzja uzyskała jak najszersze społeczne poparcie. W takiej sytuacji procesy demokratyczne mogą stać się hamulcem dla powstania społeczeństwa informacyjnego: wymogi demokracji, w tym konieczność zabiegania polityków o głosy wyborców, może oznaczać opóźnianie lub nawet zaniechanie zmian godzących w interesy określonych grup, a w obecnym typie społeczeństwa możliwych do wprowadzenia tylko na drodze formalnej. W ten sposób obecne wyższe klasy społeczne mogą, w ograniczonym stopniu, oddalać w czasie wykrytowanie się nowego, niekorzystnego dla nich podziału. Co prawda, zmiana społeczeństwa pociąga za sobą zmianę całego paradygmatu – w tym pożądanych wartości – z kapitału na informację, dzięki czemu próby zdobycia którejś z nich nie muszą kończyć się konfliktem, z drugiej jednak strony, płynność zmian społecznych oznacza, że przynajmniej przez pewien czas obie z nich będą mogły być wykorzystywane do osiągnięcia tych samych celów.

¹ U. Eco: *Nowe środki masowego przekazu a przyszłość książki*. W: *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*. Pod red. M. Hopfingera. Warszawa 2002, s. 537-545.

² K. Krzysztofek, M. S. Szczepański: *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice 2005, s. 75-82.

Brak akceptacji, wrogość czy też zwykła obojętność wobec nowego, kształtującego się paradygmatu w dużej mierze spowodowane są niemożnością przystosowania się do jego wymogów – opanowania pewnych umiejętności lub wykształcenia w sobie określonych cech charakteru. Człowiek doby informacyjnej bywa czasem określany jako *homo hubris* – znający swoją wartość, wciąż się doskonalący, otwarty na zachodzące zmiany³. Nie każdy chce czy potrafi wykształcić w sobie te cechy. Potrzeba kolejnych osiągnięć i awansów może w tym przypadku nie być rozbudowana do tego stopnia, aby zapewniać sukces, co skutkuje zatrzymaniem się jednostki, a w pewnych sytuacjach nawet całej grupy na pewnym etapie i zaprzestaniem starania się o więcej. Przyczyną takiej sytuacji może być nieświadomość istnienia wyższych pułapów do osiągnięcia. Dużą rolę zdaje się też odgrywać strach przed ryzykiem utraty tego, co już udało się uzyskać. Tak więc skłonność do podejmowania ryzykownych decyzji i jednoczesna umiejętność przewidywania ich następstwa jawi się jako kolejna cecha człowieka żyjącego w społeczeństwie postindustrialnym. Kolejną cechą Krzysztofek i Szczepański określają jako „potrzebę wyczynu”⁴ – umiejętność prawidłowego wykonywania zadań szybciej niż inni uczestnicy rywalizacji, co z kolei popycha ich do osiągania jeszcze lepszych wyników i coraz większych sukcesów. Jednocześnie każda podejmowana czynność, zakończona zarówno sukcesem, jak i porażką, powinna stać się przyczyną analizy i skutkować wyciągnięciem wniosków na przyszłość. Ludzie nieposiadający tych najważniejszych cech psychologicznych, posiadający je w ograniczonym stopniu lub niepotrafiący ich wykorzystać w nowym społeczeństwie znajdują się w niższych jego warstwach.

Przyczyn nieumiejętności przystosowania się do nowego paradygmatu można wymienić kilka. Przede wszystkim większość ludzi przejawia naturalną niechęć do zmian, szczególnie wtedy, gdy mogłyby zaowocować zmianą poglądów lub utartą przez lata wizją świata. Nowe idee i koncepcje stają się w tym przypadku przyczyną dyskomfortu psychicznego i poczucia zagubienia w świecie. Te negatywne uczucia mogłyby zostać zniwelowane poprzez próbę zapoznania się i zrozumienia tego, co nowe, tak się jednak składa, że konieczny do tego wysiłek intelektualny zostaje zazwyczaj włożony w proces odwrotny do opisanego – obrony dawnego porządku. W ten sposób przechodzenie z jednego typu społeczeństwa do drugiego nie będzie gwałtowną rewolucją, ale stopniową ewolucją: wykształcające się nowe cechy będą stopniowo ograniczać i zastępować stare. Z czasem, gdy nowy paradygmat społeczny zastąpi stary, ludzie zaangażowani w obronę starego doświadczą spadku w hierarchii społecznej. Dzięki dawnym wpływom i pewnym umiejętnościom przydatnym w obu typach społeczeństwa staną się przedstawicielami nowej klasy średniej – kognitariatu. Będą potrafili zdobywać i wykorzystywać informacje, ale nie tak szybko i nie tak efektywnie jak przedstawiciele digitariatu. Nie będą również potrafili sami ich kształtować, co będzie przyczyną ograniczonego oddziaływania tej klasy na resztę społeczeństwa.

³ *Spółeczeństwo informacyjne*. Pod red. K. Wodza, T. Wieczorka. Dąbrowa Górnicza 2007, s. 38-48.

⁴ K. Krzysztofek, M. S. Szczepański: *Zrozumieć...*, op. cit., s. 43-51.

Opisany wyżej proces zakłada jednak świadomość zachodzących zmian oraz dysponowanie odpowiednimi siłami, które mogą zostać im przeciwstawione. Cechy te charakteryzują przedstawicieli obecnej – w sensie kapitalistycznym i warunkach demokracji liberalnej – klasy wyższej i średniej klasy wyższej. Duża część społeczeństwa albo nie zauważa kształtowania się nowego paradygmatu, albo, z przyczyn obiektywnych, nie może zacząć działać w jego ramach. Obie te przyczyny niedostosowania prowadzą do wykształcenia się nowego proletariatu, najniższej klasy społeczeństwa informacyjnego.

Czynniki niezależne od jednostki, wpływające na jej miejsce na drabinie społecznej

Jedną z przyczyn wpływających na zróżnicowane możliwości działania poszczególnych jednostek jest miejsce zamieszkania. Rewolucja informacyjna nie przebiega równomiernie na całym świecie; w pewnym sensie również obecnie istniejące państwa można by podzielić na klasy, a jako kryterium tego podziału przyjmując odsetek społeczeństwa korzystający z nowych technologii. W obecnej, płynnej jeszcze, sytuacji nadal duży wpływ na ten proces wywiera wypracowany przez państwo kapitał – społeczeństwo informacyjne najszybciej rozwija się w państwach, które po prostu stać na najbardziej nowoczesne technologie oraz koszty udostępniania ich obywatelom; pod tym względem przodują na świecie Stany Zjednoczone, charakteryzujące się najwyższym współczynnikiem nasycenia urządzeniami komunikacyjnymi. Jednocześnie w wielu innych obszarach Ziemi nadejście społeczeństwa informacyjnego zwiastują tylko pojedyncze przykłady, czasami zresztą nawet ich brak. W ten sposób pozycja jednostki na nowej drabinie społecznej zostaje w pewnej mierze zdeterminowana miejscem urodzenia – bez dostępu do nowych technologii, a czasem nawet bez żadnych możliwości jego uzyskania w przyszłości, mieszkańcy owych krajów niemal automatycznie staną się przedstawicielami proletariatu. Co prawda, można się tu odwołać do ideału człowieka nowej ery i jednej z jego pożądanых cech – chęci ciągłego samokształcenia i samodoskonalenia się – jako okoliczności w pewnym sensie łagodzącej ten proces i mimo wszystko umożliwiającej odniesienie sukcesu. Trzeba jednak pamiętać, że oprócz samej informacji liczy się również czas dotarcia do niej. Może się okazać, że zapóźnienia jednostki wynikłe z zapóźnienia całego kraju mogą stać się niemożliwymi do pokonania.

Wspomniana już kwestia materialnych kosztów dostępu do nowych technologii dotyczy nie tylko państw, ale i jednostek. Przemysł komputerowy rozwija się coraz szybciej, a najnowszy sprzęt i oprogramowanie muszą posiadać odpowiednią cenę, co sprawia, że nie każdy może sobie na nie pozwolić. Czynniki ekonomiczne ponownie odgrywa tu dużą rolę, tym razem w kontekście indywidualnym. Istnieje jednak wiele sposobów na zminimalizowanie jego oddziaływania. Oczywiście, znowu w lepszej sytuacji są tu mieszkańcy państw bogatszych i lepiej rozwiniętych, którzy – pomimo własnego niskiego stanu materialnego – mogą liczyć na pomoc państwa, chociażby w samym dostępie do nowych rozwiązań technologicznych. Oprócz odpowiedniego zaplecza materialnego dany kraj musi jednak mieć też świadomość tego, jak ważne zarówno

obecnie, jak i w przyszłości będzie upowszechnienie nowych technologii. Inną przyczyną wpływającą na nieumiejętność dostosowania się może być wiek. Badania wykazują, że nawet osoby w średnim wieku, posiadające komputer w domu, rzadko z niego korzystają, a współczynnik ten ulega jeszcze większemu obniżeniu, gdy pod uwagę brani są emeryci⁵. Stosunkowo ostrożne podejście do nowych technologii w tych grupach wiekowych najczęściej motywowane jest brakiem potrzeby korzystania z nich, co tak naprawdę oznacza dobrowolne wykluczenie się z udziału w nowo powstającym społeczeństwie. Zaradzić tej sytuacji może regularne przeprowadzanie akcji aktywizacji informacyjnej ludzi starszych, prowadzonej na kształt nauki informatyki w szkołach.

Przyczyny obiektywne i subiektywne, ekonomiczne i psychologiczne, brak zainteresowania nowymi technologiami czy wyraźna niechęć wobec nich – skutkują ostatecznie zjawiskiem digital exclusion, w polskiej literaturze występującym jako wykluczenie cyfrowe. Podział ten – na aktywnych informacyjnie i wykluczonych z tej aktywności – przebiega na dwóch poziomach: szerszym, w którym za mniej lub bardziej rozwinięte informacyjnie uznaje się całe państwa, regiony, a nawet części świata oraz węższym, w którym podział przebiega już we wnętrzu samych społeczeństw. Pojedyncze jednostki i większe ich grupy, którym można przypisać tę cechę, zostają wykluczone z głównego nurtu rozwoju społecznego, ich udziałem stają się zapóźnienia, z czasem niemożliwe już do nadrobienia, a dystans dzielący je od aktywnych uczestników nowego typu społeczeństwa staje się coraz większy.

Nowy proletariąt – klasa niższa społeczeństwa informacyjnego

Za wspólną i najważniejszą cechę wszystkich przedstawicieli najniższej klasy społeczeństwa informacyjnego należy uznać bierność. Bez względu na to, czy będzie ona wrodzona dla danej jednostki, czy też uwarunkowana przez czynniki zewnętrzne, bierność wobec rozwijającej się technologii oraz związanej z nią ekspansji informacji jawi się jako główna i podstawowa przyczyna zaklasyfikowania tej jednostki jako przedstawiciela nowego proletariatu. W tym ujęciu to bierność staje się fundamentem wszelkich innych cech wyróżniających nowy proletariąt. Z pierwszym jej przejawem mamy do czynienia w przypadku obsługi komputera osobistego, będącej punktem wyjścia dla innych, bardziej zaawansowanych czynności – programistycznych bądź związanych z wyszukiwaniem informacji. Nowy proletariąt można tu łatwo przeciwstawić digitariatowi, którego główną, wręcz niezbędną dla dalszego funkcjonowania cechą jest aktywność w wyszukiwaniu informacji.

Bierne podejście sprawia, że przestają działać procesy oceniające informację i pojawia się bezkrytyczne podejście do niej. Informacja na jakikolwiek temat, która nie będzie podlegała weryfikacji, czy to na podstawie własnej wiedzy użytkownika, czy też innych źródeł, staje się jedyną obowiązującą wykładnią świata. Problem polega na tym, że może być ona w bardzo różnym stopniu

⁵ *Określenie przyczyn wykluczenia cyfrowego na obszarach dotkniętych tym problemem. Przyczyny techniczne, organizacyjne, społeczne.* [online]. [dostęp: 21.06.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.mswia.gov.pl/download.php?s=1&id=7412>>.

zgodna z faktyczną sytuacją lub przebiegiem zdarzeń. Istnieje wiele sposobów manipulacji informacją niewidocznych na pierwszy rzut oka – w takiej sytuacji konieczne jest zadanie sobie trudu, aby prawidłowo ocenić i ustosunkować się do prezentowanych danych. Gdy tego elementu zabraknie, użytkownik bardzo łatwo może stać się przedmiotem działania propagandy, socjotechniki i działań marketingowych. Podatność na tego rodzaju manipulacje również jest jedną z cech informacyjnego proletariatu; bierze ona początek z braku narzędzi oceniających i wartościujących, co z kolei bezpośrednio wpływa z biernego podejścia do informacji. W pewnym sensie można uznać, że nowy proletariat to klasa ludzi zmanipulowanych informacyjnie.

Przy opisie poszczególnych klas kluczowe wydaje się wyróżnienie preferowanych przez nie rodzajów konsumpcji. Alexander Bard i Jan Söderqvist w swojej książce zwracają uwagę na konsumpcję eksploatywną i imploatywną – typowy dla nowego proletariatu jest pierwszy jej rodzaj. Skupia się on na konsumpcji masowej, ogólnie dostępnej i powszechnej⁶. W jej ramach sam produkt swoją ogólną powszechność opłaca niską jakością – w przypadku informacji mamy tu do czynienia z jej niską wartością samą w sobie, niską wartością spowodowaną wcześniejszym wykorzystaniem przez wyższe klasy bądź też nieprzydatnością ze względu na czas, w którym została udostępniona, a więc jej dezaktualizacją. Takie właśnie rodzaje informacji będą jedynymi upowszechnianymi masowo; informacje cenne – cenne z samej swojej natury lub też cenne jedynie w danym miejscu i czasie – nie będą brały udziału w tym procesie.

W tym miejscu można zadać pytanie: po co w takim razie udostępniać szerokim masom jakiegokolwiek informacje? Czy nie lepiej byłoby utrzymywać je w zupełnej nieświadomości? Pozostawić poszukiwanie informacji im samym, zamiast opracowywać kolejne sposoby coraz szybszego, łatwiejszego i zakrojonego na większą skalę dostępu do, często nieaktualnej, niepotrzebnej lub zmanipulowanej, ale jednak – wiedzy? Należy przecież zakładać, że w każdej większej zbiorowości ludzi znajdują się jednostki wyrastające ponad inne, potrafiące nawet z tak okrojonej wiedzy zrobić użytek. Zdaje się, że w modelu społeczeństwa informacyjnego właśnie udostępnianie proletariatu pewnych informacji pełni rolę stabilizującą. Wszelkie niepokoje społeczne, jakie mogłyby wybuchnąć wśród nowego proletariatu, zostaną skutecznie zahamowane przez ciągłe udostępnianie im nowych towarów – co prawda już wykorzystanych lub zdezaktualizowanych, ale w tym przypadku ważna będzie sama świadomość posiadania czegoś, co wcześniej posiadał ktoś stojący wyżej w hierarchii. Digitalariat nie może pozwolić sobie na nową Rewolucję Październikową, tak więc konieczna jest przynajmniej minimalna komunikacja pomiędzy członkami poszczególnych klas. Znajomość potrzeb i postulatów nowego proletariatu pozwala nim manipulować – nie ma tu miejsca na błąd XIX-wiecznej burżuazji rosyjskiej, polegający na pełnym braku łączników między klasą najwyższą i najniższą. Możemy tu mówić o ciągłym łudzeniu klasy niższej możliwością awansu społecznego – łudzeniu, bo bez zmiany sposobu myślenia z kapitalistycznego na informacjonalistyczny realny awans społeczny stanie się

⁶ A. Bard, J. Söderqvist: *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*. Warszawa 2006, s. 126-127.

niemożliwy. Z kolei problem samouświadomienia niektórych jednostek z najniższej warstwy wytłumaczyć można na gruncie samych założeń społeczeństwa informacyjnego i ponownie odwołując się do roli indywidualnej wiedzy i zdolności jako czynnika różnicującego klasowo. Przedstawiciel proletariatu, który dzięki własnym umiejętnościom potrafił przezwyciężyć ograniczenia klasowe, będzie potencjalnie cennym członkiem którejś z wyższych klas. Już w społeczeństwie kapitalistycznym dysponowanie odpowiednim majątkiem zapewniało awans społeczny, bez względu na pochodzenie jego właściciela czy sposób jego zdobycia. Podobną sytuację mamy w społeczeństwie informacyjnym – z tą różnicą, że majątek można było zdobyć nieuczciwie i na drodze oszustw, natomiast w przypadku wiedzy sytuacja taka jest niemożliwa i zawsze wymaga wysiłku ze strony jednostki. Poza tym pewna ilość tego rodzaju ludzi zdaje się nieodzowna dla wyższych klas. Stanowią oni jeden z elementów, niezbędnej dla zapobieżenia buntowi mas, łączności. Są także żywym przykładem awansu społecznego, który – teoretycznie – może stać się udziałem każdego. Druga ich funkcja, w opisywanym paradygmacie społecznym, wydaje się oczywista: są to przecież źródła informacji. I nie chodzi tu tylko o informacje, które będą mogły być wykorzystane do kontroli i manipulowania proletariatem, ale także informacje wykorzystane w innych celach, również indywidualnych. W niektórych przypadkach wiedza i doświadczenie dawnego przedstawiciela proletariatu może okazać się jedynym możliwym sposobem dotarcia do interesujących danych.

Kognitariat jako nowa klasa średnia

Pomiędzy digitariatem a nowym proletariatem znajduje się klasa średnia – kognitariat, ludzie mający dostęp do komputera i Internetu oraz potrafiący z nich korzystać, ale jedynie w sposób bierny. Członkowie kognitariatu, w przeciwieństwie do przedstawicieli klasy opisywanej poprzednio, będą posiadać pewne umiejętności związane z szeroko pojętym przetwarzaniem informacji, a nawet programowaniem; nie będą one jednak odpowiednio wysokie – same podstawy nie zapewnią dostępu do najbardziej pożądanых i najbardziej aktualnych informacji. Głównym polem działania kognitariatu będą informacje nieprzedstawiające już żadnej wartości, bądź takie, które nigdy jej nie przedstawiały – informacje, które digitariat już wykorzystał lub które odrzucił w procesie ich oceny pod kątem przydatności. W przeciwieństwie do nowego proletariatu, kognitariat nie będzie odcinać się od nowych technologii i nowego modelu społeczeństwa, ale jednocześnie nie będzie mógł w żaden sposób nań wpływać ani go kreować.

Kognitariat pod wieloma względami podobny będzie do klasy średniej, z którą do czynienia mamy obecnie. Nadal będą to ludzie zamożni – w dużej części przedstawiciele dawnej burżuazji i kapitalistów, którzy nie zauważyli lub nie chcieli zauważyć wzrastającej roli informacji. Cała uwaga klasy średniej poświęcana będzie pomnażaniu zysków, ale jednocześnie wciąż rosnące zasoby pieniężne nie będą już same w sobie wyznacznikiem najwyższej pozycji społecznej; skupienie się wyłącznie na pomnażaniu kapitału właściwie blokujeć będzie drogę do sprawowania realnej władzy.

Posiadane przez kognitariat środki pieniężne przeznaczone będą głównie na produkty, najbardziej w danej chwili modne: określone marki samochodów, ubrań itp. Duże potrzeby konsumpcyjne nowej klasy średniej staną się sposobem manipulowania nią przez klasę wyższą. Do konsumpcji masowej przeznaczone zostaną głównie te dobra, którymi digitariat nie będzie zainteresowany. Jeśli chodzi o społeczeństwo informacyjne, to w przypadku przepływu dóbr mamy tu do czynienia z takim samym modelem jak w przypadku przepływu informacji: do masowego wykorzystania udostępniane będzie tylko to, co znudzi się lub przestanie być potrzebne klasie najwyższej. Oczywiście słowo „przepływ” nie zawsze będzie tu odpowiednie. Pewna pula informacji i, być może, dóbr nigdy nie zostanie szeroko udostępniona – niektóre z nich będą zbyt cenne, a udostępnienie innych mogłoby okazać się potencjalnie niebezpieczne dla digitariatu i jego pozycji społecznej. Podobnie jak w przypadku nowego proletariatu kognitariat charakteryzować będzie konsumpcja eksploatywna zarówno jeśli chodzi o dobra, jak i informacje. Jednak klasa ta nie będzie jedynie konsumowała, będzie także brała czynny udział w przepływie dóbr i informacji.

W związku z przepływem dóbr i informacji pozostaje też rola stabilizująca klasy średniej. Wszelkie niepokoje społeczne, jakie mogłyby wybuchnąć wśród nowego proletariatu, zostaną skutecznie zahamowane przez ciągłe udostępnianie im nowych towarów – co prawda już wykorzystanych lub zdezaktualizowanych, ale w tym przypadku ważna będzie sama świadomość posiadania czegoś, co wcześniej posiadał ktoś stojący wyżej w hierarchii. Jako pośrednik pomiędzy najwyższą i najniższą klasą kognitariat – dzięki odczytywaniu, a często wręcz kreowaniu potrzeb nowego proletariatu – zapobiegać będzie powtórzeniu się sytuacji buntu klas niższych, jaki miał miejsce w społeczeństwie kapitalistycznym. jednostkom uda się tego dokonać, o ile w porę zrozumieją, że sposobem awansu jest posiadanie informacji, wiedzy czy ciekawych kontaktów, a nie kapitału. Osoby takie będą „zagarniane” przez digitariat; jednocześnie klasa średnia będzie zasilana członkami digitariatu, których informacje i kontakty przestały być aktualne i interesujące, i którzy nie potrafili na ich miejsce zdobyć nowych.

Digitariat / Netokracja. Klasa najwyższa społeczeństwa informacyjnego

Przy opisie niższych klas społeczeństwa informacyjnego zwracałem uwagę na eksploatywny charakter konsumpcji, jaki preferują. Digitariat wyróżnia się już na tym tle, ponieważ jego przedstawiciele jako jedyni nastawieni są na konsumpcję imploatywną. Preferowanie takiego a nie innego rodzaju konsumpcji w przypadku konsumtariatu i kognitariatu nie jest zresztą tylko kwestią wyboru – digitariat jako jedyny ma dostęp do konsumpcji i jako jedyny może sobie na nią pozwolić. Przedstawiciele tej klasy, zwani często netokratami, nie przywiązują już szczególnej wagi do kapitału – w ich sposobie widzenia świata i działalności o wiele większe znaczenie ma zdobyta wiedza i posiadane kontakty. Tak jak kapitał służył powiększaniu statusu materialnego, tak wartości cenione przez netokratów służą indywidualnemu rozwojowi jednostki. Właśnie ten cel – poszerzanie swoich indywidualnych doświadczeń i ewentualne dzie-

lenie się nimi – pełni funkcję nadrzędną wobec pozostałych. Jego osiągnięcie nie jest możliwe bez pewnych określonych cech psychicznych, które już przywołałem i wśród których znajdowała się m.in. chęć ciągłego doskonalenia czy otwarcie na nowości w różnych aspektach życia. To właśnie przedstawiciele digitariatu są spełnieniem prognoz dotyczących człowieka ery postindustrialnej. U podstawy światopoglądu netokratów legło wywiedzione z obserwacji rzeczywistości i empirycznych doświadczeń założenie, że za pomocą odpowiedniej informacji – zdobytej za pomocą wspomnianych już kontaktów lub też własnej wiedzy – można nie tylko przyczynić się do własnego rozwoju, ale także odnieść sukces w innych dziedzinach życia. Dobrym przykładem jest tu właśnie kapitał i powiązane z nim środki materialne, które w nowym paradygmacie nie są już celem najważniejszym, ale posiadanie odpowiedniej informacji lub odpowiednie jej wykorzystanie niemal automatycznie niesie ze sobą osiągnięcie sukcesu również na tym polu. Oczywiście, nie oznacza to, że każda szansa na pomnożenie kapitału będzie przez netokratów wykorzystywana – gdyby tak było, nie różniliby się mentalnie od kapitalistycznej burżuazji, a w ramach paradygmatu zmieniłyby się jedynie metody osiągania celu, a nie sam cel. Rozwój osobisty zawsze będzie tu stał na pierwszym miejscu, nawet jeśli będzie sprowadzał się tylko do rozrywki czy zrobienia sobie przyjemności. Działanie takie ułatwia również sama natura informacji. Przynajmniej część z nich można przecież odpowiednio wykorzystać, a w momencie, gdy staną się nieaktualne lub niepotrzebne – odsprzedać. Co prawda, informacji takich nie kupią inni netokraci – oni zresztą mają inne sposoby na ich zdobywanie – ale zainteresowanie z pewnością wykaże kognitariat, który albo zdoła wykorzystać ją jeszcze dla własnych celów, albo rozpowszechni wśród konsumtariatu. W obu przypadkach jednak powiększy swój kapitał. Wielokrotnie zwracałem już uwagę na płynność opisywanej sytuacji, znajdującej się jeszcze w pół drogi między społeczeństwem kapitalistycznym a informacyjnym, można więc wyobrazić sobie przedstawiciela digitariatu spieniężającego swoje informacje – okupione jednak będzie to automatyczną utratą wartości tych informacji, gdyż ich wymiana nie wniesie żadnych nowych kontaktów ani nowej wiedzy, pożądanej przez digitariat, a jedynie kapitał. Netokrata, który zdecyduje się na taki krok, automatycznie straci swoją pozycję i prawdopodobnie zasili szeregi kognitariatu. Przy okazji użycia terminu *homo hubris* padła też nazwa „potrzeby wyczynu” jako kolejnej cechy człowieka sukcesu w społeczeństwie postindustrialnym. Chęć nieustannego polepszania swoich wyników nie jest jednak w tym przypadku jedynie pomocą przy pięciu się wzwyż hierarchii społecznej czy źródłem osobistej satysfakcji, ale pełni o wiele ważniejszą rolę. Im lepiej radzi sobie dany netokrata, tym większą przyciąga uwagę – Söderqvist i Bard⁷ zauważają, że w zastępstwie kapitału to właśnie uwaga zaczyna pełnić rolę waluty, używanej w wirtualnym środowisku, będącym polem działania dla przedstawicieli digitariatu. Od angielskiego słowa *attention* (uwaga) nazywają ten system atencjonalizmem. Samotny przedstawiciel digitariatu ma o wiele mniejsze szanse na zdobycie interesujących informacji niż ich grupa, dlatego głównym celem atencjonalizmu jest uzyskanie dostępu właśnie do interesujących grup zbudowanych przez innych netokratów. Wewnętrzny system budowy takiej grupy-sieci, oparty jest

7 Ibidem, s. 198-201.

na hierarchii piramidalnej. W jej podstawie znajdują się najbardziej liczni, ale najmniej przydatni członkowie, mający też najmniejszy wpływ na jej działanie. Wraz z rosnącą przydatnością członków maleje ich liczba w obrębie grupy, ponieważ wyższe poziomy w jej hierarchii wymagają coraz bardziej specjalistycznej wiedzy – szczyt tej sieciowej piramidy zajmują najlepsi netokraci, sprawujący władzę nad całą grupą. Ten sam piramidalny system odnosi się nie tylko do hierarchii członków wewnątrz określonej sieci, ale także do hierarchii samych sieci wewnątrz powstałego systemu; na szczycie grupy, będącej obecnie najważniejszą spośród innych grup, znajduje się elita netokratów, decydująca o tym, jak w danej chwili wygląda i działa cały system. Tak więc, aby osiągnąć sukces w społeczeństwie informacyjnym nie wystarczy ani sama wiedza, ani sam dostęp do atrakcyjnych informacji – równie ważne jest znalezienie odpowiedniej sieci, do której można należeć, znajdującej się aktualnie wysoko w hierarchii i niezagrożonej rozpadem w najbliższej przyszłości. Tylko posiadanie wysoko notowanych informacji, wiedzy na temat możliwości ich zdobycia lub atrakcyjnych kontaktów zapewni dostęp do takich sieci. Wartości znajdujące się w centrum poprzednich paradygmatów społecznych, jak kapitał, posiadany tytuł czy nazwisko, nie mają w tej sytuacji żadnej siły przebiccia i nie odgrywają żadnej roli przy staraniu się o członkostwo w danej sieci.

Wspomniałem, że na szczycie tej hierarchii, znajdują się najlepiej radzący sobie netokraci. Błędem byłoby jednak utożsamianie tej grupy ze stosowanym w paradygmacie kapitalistycznym terminie „ośrodek władzy”. Sytuacja na szczycie społeczeństwa informacyjnego jest jednak wciąż płynna, charakteryzuje się ciągłym ruchem i żadna z tworzonych przez netokratów sieci nie może być pewna pozostawania dłużej na szczycie hierarchii; ciekawość nowych doświadczeń wśród digitariatu sprawia, że potrzebne są wciąż nowe informacje, a stare szybko się dezaktualizują. Z tego powodu trudno jest zlokalizować miejsce w sieci, w którym aktualnie znajduje się władza, a to z kolei utrudnia chociażby odwoływanie się od jej decyzji – tak naprawdę, poprzez niemożność wskazania jednorodnego ośrodka władzy, a co za tym idzie postępującą jej abstraktyzację, sytuacja rozwija się w kierunku niemożności podważania decyzji podjętych przez jednostki znajdujące się aktualnie na szczycie sieciowej piramidy. Stworzenie odpowiednio działającej grupy netokratów staje się w tej sytuacji konieczne, aby osiągnąć zakładane przez jednostkę cele; informacja o tym, jak ją stworzyć i jak w efektywny sposób nią zarządzać, staje się więc jedną z najbardziej pożądanym w całym systemie.

Oprócz umiejętności zdobywania informacji niemniej ważną cechą przedstawiciela digitariatu będzie unikanie informacji zbędnej. Szum informacyjny czy też niska jakość informacji, często maskowana dużą ich ilością, to sposoby kontrolowania niższych klas społecznych. Netokrata nie może pozwolić sobie na wpadnięcie w tego typu „pułapki” – a z pewnością będzie na nie narażony - przy czym skonstruowane będą one w o wiele bardziej wymyślny sposób niż te przeznaczone dla konsumtariatu i kognitariatu. W wojnach pomiędzy sieciami netokratów, które niewątpliwie będą miały miejsce, to właśnie fałszywe, niesprawdzone lub zdezaktualizowane informacje, przedstawiane jednak jako o dużej wartości informacje prawdziwe, pełnić będą rolę amunicji. Umiejętności ich oceny, określenia sposobu ich przetworzenia oraz ustalenia źródła, z którego

pochodzą, nabiorą wówczas strategicznego znaczenia i będą jednymi z najbardziej poszukiwanych na wirtualnym rynku netokratycznych piramid sieciowych.

Płynność całego systemu, brak stałego ośrodka władzy, wciąż zmieniające się trendy – wszystko to sprawia, że przedstawiciele digitariatu muszą cechować się gotowością do szybkich zmian. W ramach działań w grupach netokratów nie chodzi już o ciekawość świata czy zdobywanie nowych doświadczeń, które przyczyniają się do wykształcenia tej cechy w przypadku działań na innych polach. W opisywanym teraz przypadku częste zmiany – na przykład przynależności do którejś z sieci i miejsca zajmowanego w jej hierarchii – stają się koniecznością, i każdy, kto chce odgrywać większą rolę na szczycie społeczeństwa informacyjnego, musi się z tym pogodzić i nauczyć działać w takich warunkach. Bez wykształcenia tej umiejętności niemożliwe staje się awansowanie na wyższe stopnie w danej grupie, co z czasem może stać się przyczyną degradacji w jej obrębie, a ostatecznie – wykluczenia z niej. Z kolei, gdy daje się zauważyć upadek danej sieci, zajmującej się już tylko drugorzędnymi i nieatrakcyjnymi informacjami, netokrata, aby utrzymać swoją pozycję, musi znaleźć inną sieć i postarać się o członkostwo w niej. Poziome ruchy netokratów pomiędzy sieciami przyczyniają się do jeszcze większej płynności całego systemu, jest to jednak proces nieunikniony: paradygmat informatyczny zakłada ciągłe zmiany pożądanych wartości, a co za tym idzie – każda sieć skazana jest z czasem na upadek i rozpad. Jej członkowie przenoszą się do innych sieci i tylko od tego, w jakim stopniu byli przygotowani do tej zmiany, zależy, jak poradzą sobie w nowej sytuacji – czy nowe grupy, w których się znajdują, będą usytuowane wyżej czy niżej w hierarchii całego systemu niż poprzednia oraz czy miejsce, które zajmą w obrębie nowej grupy, będzie znajdować się wyżej czy niżej w jej wewnętrznej hierarchii niż miejsce, które zajmowali wcześniej. Jeśli nie będą potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji, znajdą się poza systemem digitariatu, zasilając szeregi klas niższych.

Elitaryzacja wykształcenia

Wielokrotnie wspominałem już o dużej roli wykształcenia w społeczeństwie informacyjnym, zapewniającym przynajmniej podstawy niezbędne do działania w jego ramach, a często, w toku dalszego rozwoju, w dużej mierze decydującym o roli, jaką odgrywać będzie człowiek w przyszłości. Obecnie duża liczba ludzi również zaczyna zdawać sobie z tego sprawę. Fundamenty pod taki stan rzeczy położył jeszcze kapitalistyczny paradygmat społeczny, ale dopiero w społeczeństwie informacyjnym kwestia wykształcenia staje się na tyle ważna, aby stać się przyczyną coraz szerzej zakrojonej i wcześniej zaczynanej konkurencji. Walka o miejsca w najbardziej renomowanych placówkach, zapewniających nie tylko odpowiednie podstawy wiedzy, ale także prestiż społeczny oraz łatwiejszy dostęp do odpowiednich placówek wyższego stopnia, zaczyna się w coraz wcześniejszym okresie życia człowieka. Nie da się ukryć, że wyższe wykształcenie, szczególnie w odpowiednim kierunku, ułatwia odniesienie sukcesu, a więc w przypadku społeczeństwa informacyjnego, członkostwo w elitarniej grupie digitariatu. Przedstawiciele owej najwyższej klasy społecznej również to

dostrzegają, co w przyszłości zapewne wiązać się będzie z monopolem tej klasy na zdobywanie wiedzy najbardziej potrzebnej i zapewniającej sukces. Wówczas zaledwie niewielka część przedstawicieli proletariatu i kognitariatu, pozbawiona podstaw, które mogłaby zdobyć w ramach systemu edukacji, a zdana jedynie na własne, indywidualne cechy, będzie zdolna do awansu społecznego. W ten sposób jednostki te udowodnią swoją wartość i przyczynią się do podniesienia ogólnej jakości całej klasy. Często mamy do czynienia z sytuacją, gdy wyścig o miejsca w najlepszych placówkach zaczyna się na niższym stopniu edukacji – właściwie jest już normalną sytuacją tworzenie długich list kolejności przyjmowania kandydatów nawet do przedszkoli i szkół podstawowych cieszących się dobrą renomą. Zjawisko to narasta wraz z kolejnymi etapami zdobywania wiedzy, a ciągły wyścig zostaje przeniesiony na grunt pracy zawodowej. Przyczyną tej sytuacji jest z jednej strony, wspomniana już, wzrastająca tożsamość społeczeństwa kapitalistycznego i informatycznego, jeśli chodzi o rolę wykształcenia, dzięki czemu rodzice, działając nadal według starego paradygmatu, zapewniają swoim dzieciom lepsze miejsce w paradygmacie nowym; z drugiej strony – być może mamy tu do czynienia z próbą, w dużej mierze nieświadomą, zrozumienia nowej sytuacji przez poprzednie pokolenie.

W kontekście tych rozważań rodzi się pytanie, czy w przyszłości digitariat może stać się klasą dziedziczną. Już obecnie możemy mówić o jego zrębach, ale nie ma on jeszcze dużej siły przebicia – głównie z uwagi na to, że samo społeczeństwo informacyjne nie jest jeszcze do końca rozwinięte, paradygmat kapitalistyczny wciąż znajduje stosunkowo duże zastosowanie, a ogólny obraz jest wciąż płynny i podatny na zmiany. Co prawda, największe szanse na „wyhodowanie” przedstawiciela digitariatu mają ludzie, którzy zauważyli rosnącą rolę informacji we współczesnym świecie, ale również w przypadku jednostek pozbawionych tej wiedzy, a posiadających wysoki status w społeczeństwie kapitalistycznym, istnieje duże prawdopodobieństwo awansu społecznego w przyszłym pokoleniu (co potwierdzają przytaczane już badania statystyczne obrazujące zależność stopnia komputeryzacji i korzystania z Internetu od zarobków). Biorąc pod uwagę dużą liczbę akcji podejmowanych w celu wyrównania szans edukacyjnych dzieci biedniejszych, można założyć, że również przedstawiciele obecnej klasy niższej mogą w przyszłości liczyć na awans społeczny, chociaż w ich przypadku z pewnością będzie to trudniejsze. Gdy jednak digitariat już się ustabilizuje i ugruntuje swoją pozycję, będzie musiał podjąć decyzję, czy wyższe wykształcenie i zdobyta w ten sposób wiedza nadal będą mogły być dostępne dla szerszego grona. Analiza dotychczasowej historii cywilizacji karze przypuszczać, że każda wartość wpływająca na odniesienie szeroko rozumianego sukcesu – ziemia, kapitał, w końcu informacja – zawsze będzie dostępna tylko wąskiemu gronu, natomiast pozostali napotkają blokady przy próbie jej zdobycia.

Spośród dwóch stosowanych poprzednio form elitaryzacji klasy wyższej – sztywniejszej i mniej podatnej na zmiany w przypadku arystokracji oraz bardziej elastycznej w przypadku elity społeczeństwa kapitalistycznego – digitariat wydaje się bliższy temu drugiemu typowi. Biorąc pod uwagę konieczność szybkiego przyzwyczajania się do zmian (bezpośrednio związanego chociażby z postępującym w zawrotnym tempie postępem technologicznym), będzie mu-

siał cechować się nawet jeszcze większą tolerancją dla wciąż zmieniających się priorytetów i nowo powstających problemów. Dzięki temu przedstawiciele klas niższych będą mieli stosunkowo łatwiejszy wstęp do klasy najwyższej – w społeczeństwie przedprzemysłowym, dużą rolę pełniła dziedziczność i więzy krwi, a sam człowiek nie miał wpływu na swoje pochodzenie, które właściwie automatycznie generowało klasę społeczną jednostki. W warunkach kapitalistycznych każdy nowy kandydat traktowany był jako potencjalny rywal, co pozostawało w zgodzie z działającą logiką rynku. W przypadku społeczeństwa informacyjnego mamy jednak do czynienia z sytuacją trochę inną – nowy członek digitariatu, co prawda nadal jest rywalem w wyścigu do najcenniejszych danych, ale jednocześnie sam jest nośnikiem danych mogących przyczynić się do poszerzenia wiedzy całej klasy. Dzięki odrzuceniu decydującej roli więzów krwi oraz częściowemu ograniczeniu traktowania nowych jednostek wyłącznie jako rywali, społeczeństwo informacyjne umożliwia szybszy awans niż poprzednie jego typy. Jednocześnie paradygmat społeczeństwa informacyjnego w dużej mierze eliminuje dziedziczność jako cechę w decydujący sposób wpływającą na pozycję społeczną. W społeczeństwie przedindustrialnym pełniła ona rolę właściwie jedynego wyróżnika, w społeczeństwie kapitalistycznym jej rola była mniejsza, ale kapitał nadal można było odziedziczyć i bez trudu zdobywania go zająć się jego pomnażaniem (lub też trwonieniem), umiejętności i wiedzy nie da się jednak odziedziczyć i w społeczeństwie informacyjnym zawsze trzeba będzie zapracować na swoją pozycję. Truizmem będzie stwierdzenie, że syn informatyka nie zawsze musi być dobrym informatykiem. Jeśli nauka obsługi sprzętu czy pisania programów nie będzie szła w parze z indywidualnymi zdolnościami, jednostka taka liczyć będzie mogła jedynie na, zapewne dobrze płatną, ale pozbawioną wyzwania pracę, ograniczającą się wykonywaniu biernych, powtarzalnych czynności typowych dla przedstawicieli klasy średniej, czyli kognitariatu.

Zmiany w funkcjonowaniu rodziny i nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych

Rosnący indywidualizm jednostek, konieczny dla ich dalszego rozwoju i osiągnięcia sukcesu, skutkować będzie rozpadem wielu więzi międzyludzkich. Proces ten zaczyna się już na podstawowym poziomie tych relacji – wraz z postępującą modernizacją i informatyzacją społeczeństwa coraz mniejszą rolę pełni rodzina. W kontekście tych rozważań Fukuyama przywołuje socjologiczną teorię Ferdynanda Tönniesa, rozróżniającego *Gemeinschaft* (wspólnotę) i *Gesellschaft* (społeczeństwo). Pierwszy termin oznacza tu sieć osobistych stosunków i bezpośrednich kontaktów, które miały miejsce w niewielkich, wyaliniowanych społecznościach, typowych dla społeczeństwa przedindustrialnego. *Gesellschaft* to z kolei zbiór formalnych praw i przepisów będących podstawą prawidłowego funkcjonowania miejskich społeczności przemysłowych. Wraz z przemianą społeczeństwa przedprzemysłowego w przemysłowe wspólnoty przerodziły się w społeczeństwa i przez pewien czas wydawało się, że opozycja *Gemeinschaft* – *Gesellschaft* jest zamkniętym, niepodlegającym dalszym

zmianom modelem opisu panujących uwarunkowań społecznych. Dopiero gdy zdano sobie sprawę, że społeczeństwa przemysłowe ewoluują dalej, zmieniają się w społeczeństwa poprzemysłowe, czyli informacyjne, konieczne okazało się rozbudowanie modelu o trzecią część składową⁸.

Trzeci element opisywanego modelu będzie musiał brać pod uwagę postępującą indywidualizację jednostek, a co za tym idzie ogromną grupę mniejszych społeczności, nieposiadających sprecyzowanych warunków dostępu do nich i działalności w ich ramach, często tworzonych w doraźnym celu i po pewnym czasie rozwiązywanych lub rozpadających się w sposób naturalny – gdy ich członkowie znaleźli sobie lepsze miejsca dla swojej działalności – a biorąc pod uwagę obecny poziom i przyszły przewidywany rozwój technologii, niewymagających nawet kontaktu fizycznego. Internet zapewnia ogromny wybór forów tematycznych, czatów czy wreszcie portali społecznościowych, z których użytkownik może dowolnie wybierać te, które najbardziej mu pasują i udzielać się w dowolnej liczbie nieformalnych grup.

Luźne warunki działalności grup istniejących w świecie wirtualnym coraz częściej są przenoszone do świata realnego i zaczynają wpływać na więzi rodzinne i przyjacielskie. Oparcie ich na osobistych, głębszych kontaktach i wzajemnych obowiązkach wobec siebie zostało zastąpione prawem wyboru. Związki, które człowiek może tworzyć z innymi ludźmi, zostały sprowadzone do poziomu produktów – dowolnie wybieranych, wymienianych czy porzucanych na rzecz innych. Więzy krwi, jak też wspólne miejsce zamieszkania przestały obligować do partycypacji w danej grupie i dzielenia z nią wspólnych norm i wartości. Aby osiągnąć sukces w społeczeństwie informacyjnym, konieczna jest, o czym pisałem w części poświęconej digitariatowi, ciekawość świata, skutkująca poznawaniem wciąż nowych ludzi i idei – nowych nośników informacji. Gdyby nie możliwość szerokiego wyboru, warunek ten nie mógłby zostać spełniony. W procesie tym nie mogą przeszkadzać osobiste powiązania z rodzicami czy małżonkiem, nie wspominając o dalszych krewnych i znajomych. Dla przedstawiciela digitariatu dłuższa znajomość z kimkolwiek jest nieopłacalna, ponieważ jej skutkiem jest – jakkolwiek by to nie zabrzmiało – informacyjne wyeksploatowanie tej osoby, niemogącej już dostarczyć żadnych nowych danych. Konieczne jest wówczas nawiązanie nowych kontaktów, będących źródłem nowych informacji – zbyt długi i głęboki kontakt z jedną osobą czy też grupą osób mógłby skutkować ich przeoczeniem. Również przedstawiciele klas niższych na obszarze stosunków międzyludzkich zaczynają działać w podobny sposób – tutaj jednak decydującą rolę odgrywa promowana kultura wolnego i nieograniczonego wyboru w każdej dziedzinie życia oraz chęć naśladowania innych. Traktowanie innych ludzi jako źródeł informacji, które można wykorzystać, w przypadku proletariatu i kognitariatu nie występuje – co oczywiście nie wyklucza eksploatacji poznawanych ludzi w celach innych niż informacyjne. Jest to powtórzenie stosunku przedstawicieli klas niższych do przedmiotów materialnych, a czasem nawet idei, będących rzeczami posiadanymi dla samego posiadania, które w każdej chwili mogą być zmienione na nowsze i modniejsze. Warto zauważyć, że w tym kontekście przedmiotowe traktowanie technologii przez te klasy, jako jednego

⁸ F. Fukuyama: *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Warszawa 2000, s. 14.

z gadżetów, doprowadza do ich informacyjnego zacofania. Zachodzące zmiany w szczególności dotyczą instytucję rodziny, będącej podstawową komórką społeczną. „Wyrwanie” się z jej więzów i zobowiązań wobec jej członków, często blokujących zdobywanie nowych doświadczeń, stało się właściwie jednym z warunków osiągnięcia sukcesu w społeczeństwie informacyjnym. Postępujący trend widać już od kilkadziesiąt lat, na przestrzeni których wielopokoleniowe rodziny zamieniły się w rodziny nuklearne, które z kolei obecnie zaczynają przekształcać się w niezwiązane głębiej ze sobą, istniejące czasowo zbiorowości kilku jednostek. Sytuacja ta skutkuje takimi zjawiskami, jak spadek przyrostu naturalnego, wzrost liczby rozwodów i rodzin niepełnych – zdającymi się być silnie skorelowanymi z rozwojem społeczeństwa pokapitalistycznego.

Segmentacja audytorium i uproszczenie przekazu medialnego

Wraz z rozwojem nowego typu społeczeństwa zmianie ulega także treść i sposób przekazu medialnego. Tradycyjne media, a w ograniczonym stopniu także media korzystające z najnowszych technologii, stają się nośnikami przekazu uproszczonego, często mającego podłoże propagandowe. Radio, gazety, pewna część Internetu, a przede wszystkim telewizja, zaczęły służyć digitariatowi do kontrolowania oraz pozornego zaspokajania potrzeb kulturalnych, intelektualnych i informacyjnych niższych klas.

Zapewnienie konsumentariatowi i kognitariatowi iluzji wyboru przyczyniło się do ciągłego zwiększania oferty programowej i powstawania nowych kanałów telewizyjnych, audycji radiowych, tytułów prasowych. Jednocześnie musiały one być dopasowane do indywidualnych potrzeb użytkowników, co w przypadku na przykład telewizji skutkuje przemianą *broadcastingu* (nadawania programów) w *narrowcasting* (nadawania programów dla określonej grupy odbiorców)⁹ i postępującą fragmentyzacją telewizyjnej publiczności. Przykład ten odnosi się także do pozostałych tradycyjnych mediów – w przypadku radia czy tytułów prasowych obserwujemy podobny proces. Zaczął się on od pojedynczych programów, audycji i rubryk przeznaczonych dla określonych grup, aby z czasem wyewoluować w stronę oddzielnych dodatków do czasopism, tematycznych kanałów telewizyjnych itp. Segmentacja taka z jednej strony zapewnia przedstawicielom niższych klas iluzję wyboru, a więc utrzymuje ich w stanie neutralizującym groźbę niepokojów społecznych, z drugiej – pozwala digitariatowi dostosować swój przekaz do różnorodnych grup istniejących wewnątrz niejednorodnych klas, jakimi w dużym stopniu są konsumentariat i kognitariat. Jednocześnie sam digitariat zainteresowany jest już tylko najnowszymi mediami interaktywnymi, pozwalającymi najszybciej zdobywać informacje i budować wewnętrzne sieci powiązań.

Media tradycyjne, aby w odpowiedni sposób spełniać rolę, jaką wyznaczył im digitariat, muszą coraz bardziej upraszczać przekaz. W ramach tego procesu duża część informacji oraz przekazu kulturowego zostaje przekształcona w rozrywkę¹⁰. Przyzwyczajenie do takiej jego postaci sprawia, że odbiorcy, nawet

⁹ A. Bard, J. Söderqvist: *Netokracja...*, op. cit., s. 146.

¹⁰ Oddzielnym problemem jest kwestia wpływu tak ukształtowanego przekazu na samą sferę życia, o której dostarcza wiedzy; o tym, jak jest on duży, świadczą postępujące zmiany w sposobie prowadzenia polityki, która coraz bardziej skupia się na kwestiach wizerunkowych i PR.

mimowolnie, w podobny sposób zaczynają traktować zdarzenia, sytuacje czy idee, które w swojej pierwotnej formie były pozbawione tego pierwiastka. Media, aby poradzić sobie na rynku, wciąż tkwiącym w paradygmacie kapitalistycznym, muszą dostosować się do swoich odbiorców i ich sposobu widzenia świata – komercjalizacja przekazu staje się nakręcaną w nieskończoność spiralą.

W pewnym momencie żadna kwestia nie będzie już mogła być traktowana poważnie, a media stracą swoją funkcję informującą. Ich audytorium będzie zbyt przyzwyczajone do uproszczonego przekazu, aby próbować temu zapobiec, a nawet zauważyć tę sytuację. Informacyjna bierność, będąca jednym z głównych wyróżników klas niższych, musi być wciąż podtrzymywana, a ich przedstawiciele pozostawać w wygodnym uśpieniu. Informacje udostępniane ogółowi społeczeństwa swoją niską jakością nadrabiać będą ilością – maskowanie nieprzydatności to pierwszy cel tego działania, drugi to, znowu, łudzenie klas niższych – tym razem ogólnodostępnością informacji, trzeci wreszcie – służy ukryciu informacji naprawdę ważnych. Gdy człowiek jest wręcz bombardowany informacjami – często sprzecznymi ze sobą – rzadko kiedy będzie chciał poszukać kolejnych, które pokazałyby daną sytuację lub osobę w innym świetle czy kontekście. Wspomniana sprzeczność przekazywanych społeczeństwu informacji również przyczynia się do uproszczonego widzenia świata; najczęściej prezentowane są dwie skrajne opinie na dany temat – odbiorca może oczywiście wybrać tę, z którą się zgadza i tę, którą odrzuca, ale przy okazji traci szansę zauważenia tego, że rzeczywistość jest o wiele bardziej skomplikowana niż wybór pomiędzy czarnym i białym.

Należy zauważyć, że nie tylko nieaktualność i niska jakość informacji oraz ciągły szum informacyjny przyczyniają się do nieświadomości klas niższych zarówno w kwestii pojedynczych wydarzeń i osób, całościowego obrazu świata, w którym przyszło im żyć, jak też ich własnej sytuacji. Sposoby, jakimi digitalariat próbuje kontrolować konsumtariat i kognitariat, można przecież przezwyciężyć chociażby przez poszukiwanie informacji w alternatywnych ich źródłach, a nawet nieaktualną informację spróbować wykorzystać w nowy sposób. Próby takie podejmowane są jednak rzadko – niestety, społeczeństwo ma nie tylko utrudniony dostęp do cennych informacji, ale także zbyt niski poziom wiedzy, aby spróbować to zmienić.

Z drugiej strony, należy przyznać, że w nowym systemie dużą rolę pełnią indywidualne umiejętności jednostki, których rozwój – nawet jeśli będzie on utrudniony przez czynniki zewnętrzne – ułatwia egzystowanie i funkcjonowanie we współczesnym świecie. Pod tym względem na znaczeniu tracą okoliczności związane z miejscem urodzenia jednostki, gdyż mogą zostać zniwelowane przez jej indywidualne wybory. W społeczeństwie przedprzemysłowym narodziny człowieka w określonej klasie definiowały całe jego życie, podobnie jak w systemie kapitalistycznym narodziny w ubogiej bądź zamożnej rodzinie – tutaj jednak możliwe było już zdobycie dużego kapitału bez konieczności jego dziedziczenia, a jedynie dzięki własnym umiejętnościom. Końcowym stadium procesu wzrastającego znaczenia osobistych cech jednostki jest społeczeństwo informacyjne. Digitalariat zajmuje swoją pozycję dzięki zdobytej wiedzy, posiadanym praktycznym umiejętnościom oraz znajomości najlepszych sposobów ich wykorzystania. Są to ich indywidualne cechy, których nie odziedziczyli po

swoich przodkach i których nie prześlą swoim dzieciom. Tak więc awans do najwyższej klasy społeczeństwa informacyjnego i późniejsze egzystowanie w niej wymaga ogromnej własnej pracy jednostki, w dodatku wcale niezapewniającej osiągnięcia celu. Tym razem jednak każdy ma wybór: czy zaryzykować i włożyć dużo wysiłku w zdobycie cennych umiejętności i informacji, czy nie podejmować tych działań i żyć w którejś z klas niższych. Być może ten właśnie wybór jest pewnym elementem demokracji w społeczeństwie informacyjnym – ale jednocześnie jedynym, na jaki może liczyć jednostka.

Bibliografia

1. Bard A., Söderqvist J.: *Netokracja: nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*. Warszawa 2006.
2. Fukuyama F.: *Wielki Wstrząs: natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Warszawa 2000.
3. Krzysztofek K., Szczepański M. S.: *Zrozumieć rozwój: od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice 2005.
4. *Określenie przyczyn wykluczenia cyfrowego na obszarach dotkniętych tym problemem. Przyczyny techniczne, organizacyjne, społeczne*. [online]. [dostęp: 21.06.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.mswia.gov.pl/download.php?s=1&id=7412>>.
5. *Internet w społeczeństwie informacyjnym*. Pod red. K. Wodza, T. Wieczorka. Dąbrowa Górnicza 2007.

Summary

The article discusses class division of the information society, caused by development of modern communication. Author presents features influencing social diversification (like education level, place of live), selects and characterizes levels of information society classes (new proletariat, cognitariat, digitariat). He mentions influence of the information society's diversification on interpersonal relations, within families in particular. A new type of a society will also influence changes (i.e. simplification) in contents and forms of media transmission.